Rok II. Nr. 137.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Kraków 15 Maja.

Tegoroczna komisya konkursowa, konkursu *dramatycznego krakowsko-lwowskiego*, na mocy umowy z 24 marca, i po porozumieniu się Dyrekcyi Lwowskiej z Dyrekcyą krakowską obradować będzie we Lwowie. Przewodniczyć jéj będzie na mocy powyżej przytoczonej umowy Dr. Małecki. Na mocy tejże samej umowy Dyrekcya lwowska wyznaczyła na członków komisyi pp. Teofila Pietruskiego, hr. Jana Aleksandra Fredro, Adama Bełcikowskiego, Bolesława Ładnowskiego i hr. Eugeniusza Cetnera. Dyrekcya zaś krakowska pp. Łozińskiego, Sawczyńskiego, hr. Stanisława Badeniego, hr. Władysława Koziebrodzkiego i p. Stanisława Koźmiana. Komisya zbierze się w czerwcu, aby oznaczyć warunki przyszłego konkursu.

— *Rycerze* Arystofanesa w przekładzie p. Szujskiego w sobotę.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim* z 10 maja: Podaliśmy wczoraj wzmiankę o wieczerzy danej w dniu onegdajszym na uczczenie bawiącego w Warszawie komedyopisarza hr. Fredry przez dyrekcyę i artystów dramatycznych sceny warszawskiej, obecnie dzielimy się z czytelnikami bliższemi szczegółami tej artystycznej uroczystości, będącej dowodem wysokiego poszanowania i współczucia dla talentów.

Jakeśmy wspomnieli, część redutowej sali, w której zastawiono stół na kilkadziesiąt osób, zamieniony był w uroczy ogród. Grono artystów i członków Dyrekcyi serdecznie powitało gościa, a przy kolacyi, Prezes Teatrów Muchanów, rozpoczął na cześć jego toasty krótką serdeczną przemową, zawartą mniej więcej w tych wyrazach:

„Po długich i zawiedzionych oczekiwaniach, nareszcie mamy szczęście widzieć pana pomiędzy nami. Serdeczna gościnność jaką pragniemy Cię otoczyć, niedorówna wysokości szacunku naszego dla pańskiego talentu i noszonego przez Ciebie imienia.

To imię jest chwałą polskiej sceny; ukształciło dwa pokolenia artystów, dwa pokolenia publiczności zawdzięcza dziełom jego chwile najczystszych i najwznioślejszych uczuć.

Pozwól Pan, abym do toastu za Twoje zdrowie, dołączył prośbę co nam leży na sercu: zanieś twojemu ojcu naszą głęboką cześć, opowiedz nasze usiłowania, aby godnie przedstawiać jego dzieła i powiedz w mojem imieniu, jak to zadanie ułatwionem jest przy takich tłomaczach jego myśli, jakich tutaj widziałeś i umiałeś ocenić. Wznieśmy wysoko kielichy za zdrowie hrabiów Fredro.“

Na ten toast Hrabia Fredro odpowiedział wyrazami pełnemi skromności, przypisując więcej zasługom swojego ojca niż swoim, przyjęcie jakiem go otaczają Warszawianie, a mianowicie autorowie i artyści sceny, po czem w imieniu tych ostatnich pan Chęciński odczytał wiersz.

Wśród wieszczów sceny, wszędy gdzie brzmi nasza mowa
I gdzie przybytków sztuki otwarte podwoje,
Gdzie lud boży i w sercu i w pamięci chowa
Kwiaty scenicznej niwy tem droższe że swoje,
Komuż obce nazwisko, co najżywiej świeci
Wśród promiennych genjuszu rodzimego blasków?
I z czyich to dzieł, Talii ulubione dzieci,
Zebrały więcej chluby, sławy i oklasków?
Czyjej muzy natchnienie i jasna myśl czyja,
Trzecie już pokolenie sióstr w sztuce i braci,
Uczy głosek scenicznych, zdolności rozwija,
Przejmuje uwielbieniem i umysł bogaci?
Wie każdy, — i już wieków zawieje nie zedrą
Lauru z sędziwej głowy, co choć ztąd nie blisko,
Żyje wśród nas i z nami. Aleksander Fredro,
To chluby narodowej, czci naszej nazwisko.
Toż dla artystów sceny, dwie uroczystości
Łączy ta jedna chwila szczerego przyjęcia,
Gdy wśród nich, nieodrodny od rodzica, gości
Syn komedjo-pisarza naszych arcy-księcia.
Spiesznie też tutaj biegła, zebrana drużyna
Witać solą i chlebem, serdecznie, życzliwie.
W Patryarchę wieszczów Talii wrodzonego syna,
Co za ojcem podąża, po tej samej niwie.
Ścieżka jego odmienna, lecz talent dziedziczny
Ta humoru, dowcipu djamentowa tęcza,
Już ceniony przez naród — i dziatwie scenicznej
Nie skąpe do oklasków żniwo już nastręcza.
Gdzie Jan Fredro, tam smutek nie zajrzy ponury,
Drogi nam ten Momusa ulubieniec szczery,
A tem droższy, że jego muzy, syny, córy,
Drgają życiem i ciepłem niezamorskiej sfery.
Tak więc — w imieniu grona artystów Warszawy
Wznoszę ochoczy toast za podwójne zdrowie,
Niech ojciec ujrzy w synu odblask własnej sławy.
Niech syn dorośnie ojca! Żyjcie nam Fredrowie!

Gość odpowiedział gorącem podziękowaniem — a następnie rozpoczęły się zdrowia artystów naszej sceny, wesołe toasty, między któremi górowały dowcipem, i gładkością wiersza improwizacye młodego artysty i poety Schobera.

— Pan Lewandowski ofiarował Hr. Aleksandrowi Fredrze synowi, komplet swoich mazurków, Jest to rzeczywiście miły dar, mazurki bowiem p. Lewandowskiego wyrobiły już sobie zasłużony rozgłos.

— Hr. Jan Aleksander Fredro opuścił wczoraj nasze miasto spiesząc na imieniny czcigodnej matki, które ohchodzone są właśnie dzisiaj w kółku rodzinnem.

— Pan Asnyk wyjechał do Lwowa na przedstawienie *Cola Rienzi*, które miało się odbyć wczoraj.

— Dowiadujemy się, że Dyrekcya odsądziła od repertoaru krakowskiego *Żonę Klaudiusza*, najnowszą sztukę Dumasa syna. W Paryżu, sztuka ta także upadła pomimo nadzwyczajnej gry panny Desclé.

— Pokazuje się z tegorocznych rachunków naszego teatru, iż pomimo niepamiętnego uczęszczania publiczności na przedstawienia, w skutku niesłychanego wygórowania gaży i bardzo licznego personalu teatru, wciągające w to subwencye, dochody, nie pokryły rochodów. Lato zaś za pasem. Rozpiszemy się później obszerniej o tym przedmiocie.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy.)

Kurs zimowy r. 1839 rozpoczęto komedyę Bayarda: Urząd i Żona, daną d. 17 Października. Dyrekcyę objął Pfeifer napowrot, a widząc że szczupłemi siły nie zdoła utrzymać sceny, postarał się o chwilowe wzmocnienie kompanii. Sprowadził Skibińskiego z Wilna, krtystę najlepszego z dawnej truppy krakowskiej. Ale Skibiński owdowiał był, już zachodził w lata, jego dzisiejszy talent, nie wypełniał sił, jakie kiedyś rozwijali oboje pp. Skibińscy, ulubieńcy publiczności.

Zjawiła się atoli pomoc niebawem. Jeszcze w lipcu wystąpiła na scenie niemieckiej powabna amatorka Pani Brodowiczowa, żona profesora. Utalentowana uczennica sławnego Ciczinary wystąpiła w komedyo-operze: Noc zapustna w roli Amirii sieroty.

Być może, iż stosunki miastowe i rozgłos opuszczeniem męża zjednany jej, sprawiły, iż publiczność przyjmowała ją z zajęciem. Skoro zjawił się w Krakowie Skibiński, ona uzyskawszy rozwód, poszła za starego i wcale już niepowabnego artystę, Głoszono, iż uczyniła to na złość. Komu? zapewne sobie samej Dość, że już nie pod nazwiskiem męża pierwszego, lecz jako Skibińska wystąpiła 31 października w operze Norma, w roli tytułowej.

Niebawem Skibińscy opuścili Kraków. W miejsce ich przybyli Nowakowscy ze Lwowa. Jan Nowakowski zawsze ceniony, zawsze niezrównany, grywał przez ostatnie dwa miesiące r. 1839 i znamiencie podparł kasę teatralną bo też on umiał odtwarzać postacie staropolskie tak, jak ich dzisiaj nikt nie potrafi odtworzyć, bo takich postaci, nawet tradycya zaginęła.

Przez lato grywała trupa operzystów niemieckich pod dyrekcyą Henr. Mattego. Truppy tej najcelniejszą śpiewaczką była panna Ruth, tenor Kochański Rudolf lepszy niż którykolwiek tenor trupp poprzednich. Znakomity basista Ulram i wcale dobry basso Aug. Osób grających było 33.

Przez rok 1839 odegrano w teatrze 117 widowisk, z tych 46. przypada na opery niemieckie. W liczbie 71 polskich, była 1 tragedya, 11 oper 80 komedyj, dram i melodram.

Olimpia Szczepańska tancerka kilka razy wystąpiła pomiędzy aktami oper niemieckich. Żaden dotąd artysta nie był z takiem uniesieniem przyjmowany, jak przyjmowano choreograficzne łamańce Szczepańskiej.

Koncerta dawano w sali Knotza, jakoto: Koncert pożegnalny Bielinga, który między innemi, śpiewał także po polsku. Koncertowi temu przyczynił świetności znakomity barytonista (ślepy)niemiec Lerhamer, zamieszkały w Krakowie, nauczyciel śpiewu. Grał także Józef Lubowski krakowianin, na fortepianie, uczeń Germasza nauczyciela fortep. W marcu odbył się koncert wokalno instrumentalny miłośników muzyki, na dochód ubogich zostających pod op. Tow. Dobrocz., kierował koncertem Mirecki.

We wrześniu mieliśmy cztery koncerta Antoniego Strańskiego, śpiewaka soprano w orkiestrze Straussa w Wiedniu. Był on z swą kompanią z Wiednia, śpiewakami J. Strańskim, F. Lindetat'em, M. Taflirtz'em R. Pfannerem. Strański śpiewając soprano (dyszkantem) przypominał najpiękniejsze chwile sławy Panny Carl. Od czasu Katalani i Lipińskiego żaden koncert nie miał tak licznych słuchaczy. Za każdą Ritunellą, za każdem ukazaniem się śpiewaka, publiczność grzmiała oklaskami zagłuszającemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Abonament Nr. 58. Nr. porządkowy 137.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 15go Maja 1873 r.

Komedya w 3 aktach prozą, oryginalnie przez J. Aleksandra hr. Fredrę napisana,

MENTOR

OSOBY:

Pani Teresa Odolińska, Panna Agata Morzanowska, Pani majorowa Rówczyńska (siostry) — Pani Wolska, Panna Kwiecińska, Pani Ekerowa.
Władysław Morzanowski, ich bratanice — — — — Pan Benda.
Wacław Rówczyński, syn majorowej — — — — — Pan Szymański.
Pułkownik Porycki — — Pan Werner.
Jadwiga, jego córka — — Pani Terenkoczy.
Pani Rozamunda Zamurło, siostra pułkownika — — — Panna Wojnowska.
Wanda Łoniewska, młoda wdowa Panna May.
Pan Krzysztow Wrzazga, Pan Piotr Bałagólski (sąsiedzi pułkownika) — Pan Eker, Pan Nowakowski.
Molski, sekretarz, Józef, stary służący (Pani Odolińskiej) — Pan Glikson, Pan Siedlecki.
Grzegórz Skałka, służący, Mikita, kozak (pułkownika) — Pan Zamojski, Pan Zapałowicz.

Rzecz dzieje się w 1 akcie w Krakowie, u pani Odolińskiej, w 2 i 3 akcie u pułkownika na wsi; między 1 a 2 aktem upływa dwa tygodnie, między 2 a 3 tydzień.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cent. Krzesło w loży I. piętra w Iym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2 złr. Krzesło w loży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 c.

Początek o godz. 7.